

Autor

J. Patrick Murphy, C.M., Dyrektor w sprawach wartości wincentyńskich w Depaul International, organizacji, która służy bezdomnym w 6 krajach. Ma tytuł czcigodnego wykładowcy na Uniwersytecie De Paul, Czykago. Jest założycielem i dyrektorem projektu „Vincent on Leadership: the Hay Project”. Mieszka w Czykago. Kontakty: jpmurphy@depaul.edu

Wydawnictwo

Depaul International jest główną organizacją dla innych charytatywnych organizacji, które pobudowane są na wartościach wincentyńskich, zajmuje się pomocą dla bezdomnych i ubogich warstw społecznych ludzi po całym świecie. Główna siedziba znajduje się w Londynie. Do 2015 roku ma swoje organizacje w Anglii, Irlandii, Francji, Ukrainie, Słowacji , USA.

<http://www.depaulinternational.org>

„Vincent on Leadership: The Hay Project” promuje widzenie, wartości i metodykę liderstwa Św. Wincentego wśród ludzi i organizacji na całym świecie. Projekt organizuje treningi, naukę i współpracę w duchu sw. Wincentego. Troszczy się o wprowadzenie wincentyńskiego dziedzictwa u wszystkie sfery służenia ubogim.

<http://www.leadership.depaul.edu>

Zaliczenie

Okładka:Rybolt, J. Photograph of statue in Daughters of Charity hospital, Nippes, Cologne. St. Vincent de Paul Image Archive

P. 4: Krüg, Kris; Pop!Tech 2008- Malcolm Gladwell. (2008) <https://www.flickr.com>

P. 7: Global Sports Forum; Mia Hamm. (2011) <https://www.flickr.com>

P. 14: Simpson, Tom; Walt on a mini train. <https://www.flickr.com>

Układ: Krzysztof Jan Komperda

Dlaczego warto zainteresować się życiem człowieka, który umarł przeszło 400 lat temu?

Czy możemy nauczyć się czegoś, co było by korzystnym dla nas dzisiaj?
Proponuję pomyśleć o niektórych faktach z jego życia:

„Największe osiągnięcie Wincentego – to jego Opera Omnia – wybitna działalność w dobroczynności, którą on rozpoczął i która kwitnie jeszcze dzisiaj, będąc jego dziedzictwem.” (Melito, p. 41, 2010)

- Jego dziedzictwo dzisiaj wychodzi za granice tej pracy, którą on zdążył wykonać w ciągu swojego życia
- Największa zasługa Wincentego – jego praca zmieniła stosunek do ubogich w całym świecie
- Zaproponował nowe podejście do organizacji służenia ubogim, które nie miało analogów w historii świat
- Był zwykłym człowiekiem – egoistycznym, ambitnym, troszczył się o swoje interesy, był niedoskonałym i bez celu w życiu aż do „punktu zwrotnego”
- Oddał ubogim wszystko co miał i stał się najbogatszym człowiekiem w swoim środowisku
- Świat przeszkadzał Wincentemu, ale on potrafił kardynalnie zmienić sytuację.
- Był w depresji 3,5 roku.
- 25 lat szukał siebie, a znalazł Boga i ubogich.

Dlaczego po 400 latach tak wielka rzesza ludzi na całym świecie chce go naśladować?

- | | |
|--|----------|
| • Konferencje św. Wincentego | 800,000+ |
| • Siostry Miłosierdzia | 16,000+ |
| • Księża Misjonarze | 3,231+ |
| • Międzynarodowe Stowarzyszenie Miłosierdzia (AIC) | 150,000+ |
| • Wincentyńska Młodzież Maryjna | 100,000+ |
| • Personel i wolontariat Depaul International | 2,000+ |
| • Organizacje w Wincentyńskiej rodzinie | 40+ |
| • Organizacje natchnione Wincentym | 250+ |

Dzisiaj możemy łatwo zgubić się, wciąż pytając siebie “ co zrobiłby Wincenty?”, albo „co zrobiłby Chrystus?”. Znajdziemy swoją drogę wtedy, gdy postawimy sobie najważniejsze wincentyńskie pytanie, które pierwszą zadała sobie Madam De Gondi: „Musimy coś zrobić, **co ja muszę zrobić?**”. Wincenty zadał to pytanie ludziom w Szatni i oni nakarmili głodnych. Wincenty opisał warunki w których mieszkają więźniowie na galerach królowi Francji i ten pozwolił Wincentemu polepszyć te warunki.

Wiedzieć że trzeba coś zrobić i mieć odwagę zapytać siebie „**A co ja muszę zrobić?**” – znaczy wiedzieć „co zrobiłby Wincenty”.

Co zrobiłby Wincenty?

Gdy Walt Disney zmarł, tak i nie zdążywszy rozpocząć budowę Disneylandu, rada dyrektorów Disney podjęła decyzję o zamknięciu tego projektu. Ale brat Walta, Roy, będąc na emeryturze, powiedział: „Pobudujmy go dla Walta”. Oni zbudowali go i otworzyli udany rodzinny biznes. Nawet po 23 latach właściciele Disneylandu pytali: „Co zrobiłby Walt?”. Zadając sobie wciąż te same pytania, zeszli z dobrej drogi. Później to zjawisko zostało nazwane jako „spirytyczny manedżment”.



Co do imienia?

vincent depaul

Zawsze podpisywał się Wincenty Depaul, żeby nikt nie uważał go za szlachcica, co mogło się zdarzyć gdyby swoje nazwisko dzielił na dwie części – De Paul. Ci, którzy go znali, nazywali go różnymi sposobami – świętym, teologiem, apostołem miłosierdzia, a po jego śmierci – *pere de la patri*, „ojcem kraju”. Wincenty uważał że byłoby lepiej gdyby go nazywano „pan Wincenty” – takim sposobem rujnował wszystkie bariery, które mogły go dzielić z innymi ludźmi, szczególnie z ubogimi.

Świat na początku XVII stulecia

Wincenty urodził się w 1581 roku. W ciągu całego jego życia – wyjątek-kilka miesięcy, Francja z różnych przyczyn przebywała w stanie wojny. Do jego urodzenia ludność Paryża liczyła 200000, ale po jego śmierci, w 1600, już liczyła ponad 400000. We Francji ludność dzieliła się na trzy warstwy – szlachta, wieśniacy i duchowieństwo. Jeżeli ktoś nie był z urodzenia szlachcicem, ale urodził się chłopem, który pracował na pana, to możliwość polepszenia swego stanowiska była tylko wtedy, gdy przechodził do stanu duchowieństwa.

Narodzenie: Wincenty urodził się w kwietniu 1581 roku, chociaż jego wcześniejsi biografowie pisali – 1576 – oni ukrywali ten fakt, że Wincenty został wyświęcony wcześniej niż na to zezwalało prawo kościelne.

W 1600 został wyświęcony, chociaż jeszcze uczył się w szkole. Gdy miał wolny czas pracował jako kierownik szkoły-internatu, żeby pomóc rodzicom płacić za studia. 1604- otrzymuje stopień z teologii. Po zakończeniu studiów, zginął na dwa lata, i wreszcie znajduje się w Rzymie. Przynajmniej jeden człowiek interesuje się tym, czy czasem nie chciał Wincenty uciec od spłaty studentskiego kredytu. Nie znalazłszy bogactwa w Rzymie, wyrusza do Paryża. W Paryżu goniąc za pożytkiem i innymi źródłami dochodu, wpadł w depresję i zniechęcenie.

W 1610, gdy już zaczął zarabiać, napisał matce że wkrótce wyśle jej pieniądze, które wystarczą jej i całej rodzinie na kilka lat i że niedługo już pójdzie na emeryturę, chociaż wtedy miał dopiero 29 lat.

Punkt zwrotny w życiu Wincentego

Wincenty w młodości chciał osiągnąć sukces, zarabiać pieniądze, żeby żyć w komforcie, móc pomagać rodzinie i w końcu marzył przejść na emeryturę, mając zaledwie 30 lat. Prawie osiągnął to, czego chciał. Ale w 36 roku życia doświadczył punktu zwrotnego – w tym samym wieku Jezus rozpoczyna swoją służbę.



Malkolm Gladuell tak opisuje punkt zwrotny – „czas, gdy wszystkie wydarzenia i zjawiska spotykają się razem, żeby nadać nowy kierunek życiu”.

Punkt zwrotny w życiu Wincentego nastąpił wskutek dwóch wydarzeń w 1617. Pierwsze miało miejsce w styczniu w Folewille (w oryginalnym tłumaczeniu brzmi, jako „szalone miasto”), gdy jego homilia sprawiła na tłumach taki efekt, iż musiał zwrócić się do jezuitów o pomoc w spowiedaniu rzeszy ludzi, chcących przystąpić do spowiedzi generalnej.

W Folewille Wincenty zobaczył dużo ubogich i zrozumiał, czego oni potrzebują. Odkrył też iż jest on kaznodzieją, który potrafi budzić sumienia. W sierpniu tegoż roku miało miejsce drugie wydarzenie.

Podsumowanie

Może najważniejszą lekcją od Wincentego jest ta, że był on człowiekiem działania. Pujo tak mówił o Wincentym: „On wierzył w uczciwość w działaniu i często posługiwał się hasłem „*Totum opus nostrum in operatione consistit* (nasze jedyne zadanie – to działanie)”, (Pujo, 251).

Czyje imiona są zapisane w historii służenia ubogim? Matki Teresy? Św. Franciszka z Asyżu? Kto jeszcze? Kto stworzył organizowaną działalność w służbie ubogim? W takich rozmiarach w jakich zrobił to Wincenty, nie zrobił to ani Chrystus, ani matka Teresa. Tylko Wincenty.

Chrystus był tym który dał natchnienie i ducha do tego działania „Przyszedłem żeby nieść dobrą nowinę ubogim”, (Łk 4:18).

Franciszek mówił o ubogich i kochał ich. Wincenty robił to też, ale również zorganizował charytatywną działalność. Później stworzył metodę, która ciągle dba o rozwój jakości usług, włączając samych ubogich w organizację dobroczynności.

„ Demonstracja miłosierdzia i współczucia Wincentego wyszła daleko za ramki zwyczajnego rozdawania jedzenia i ubrania potrzebującym, opiekowania się chorymi. Wincenty nigdy nie czekał że ubodzy przyjdą do niego sami. Zawsze brał inicjatywę w swoje ręce. Powszechnie znane jest, że bardzo często sam wysyłał ludzi żeby szukać ubogich”, (Melito, 62)

Gdy wygłosił swoje drugie kazanie, wielka rzesza ludzi odezwała się na wołanie Wincentego, przynosząc jedzenie i leki ubogiej rodzinie. Wtedy Wincenty zrozumiał że ludzie są chętni do pomocy, ale również zobaczył że ta dobroczynność potrzebuje dobrej organizacji. I właśnie to było największym darem Wincentego w służeniu ubogim – umiejętność organizowania pomocy- nikt bowiem przed nim czegoś podobnego nie zrobił.

Przesłanie: Nie gardźcie swoim życiowym doświadczeniem, wykorzystajcie go w działaniu.

Wincentemu udało się przekonać rząd o potrzebie polepszenia warunków życiowych dla więźniów.

Przesłanie: Nigdy nie bagatelizujcie swojej siły i wpływu gdy robicie coś dobrego.

Wincenty nigdy nie bał się zmieniać reguł, gdy tego wymagała sytuacja. Jeżeli to nie dawało rezultatów – zostawiał to i szukał nowych sposobów.

Przesłanie: Wszyscy robią błędy, ucźcie się na nich i idźcie naprzód.

Najpierw Wincenty reformował duchowieństwo, dopiero potem włączył go w działalność charytatywną.

Przesłanie: Lepiej zacząć z tego miejsca, gdzie teraz jesteście. Nie możemy robić tego sami. Nauczyciele też są liderami.

Wincenty od razu napisał list jednemu ze swoich podwładnych, gdy otrzymał skargę iż ten daje złą żywność i tanie wino pracownikom. Nakazał mu dawać wszystko najlepsze tym, którzy służą ubogim.

Przesłanie: Dbajcie o swoich ludzi, zauważajcie nawet najmniejsze ich osiągnięcie.

Wincenty zostawił swoich pracodawców, rodzinę De Gondi, żeby objąć stanowisko proboszcza w kościele Szatijon-le-Domb. Tam usłyszał o rodzinie, członkowie, której wszyscy byli chorzy, bez zapasów do przeżycia, jedzenia, leków i nie było nikogo, kto mogłby zatroszczyć się o nich. O tym powiedział w swoim kazaniu, które sprawiło wielkie wrażenie na słuchaczach. Wincenty zrozumiał to, co stało się fundamentem w jego służeniu: **siła dobroczynności jest ogromna, ale również jest bardzo źle organizowana.** Od razu podjął decyzję zająć się jej organizacją.

Wincenty stworzył i oficjalnie zatwierdził pierwszy system dobroczynności w parafii i wprowadził ją w życie przed Bożym narodzeniem w 1617. Wrocil do rodziny De Gondi, żeby kontynuować swoją pracę, to spowodowało wielkie rozczarowanie w parafii Szatijon. Madam De Gondi spostrzegła wielką miłość do ubogich i sugerowała Wincentemu wrócić do swojej parafii i z radością kontynuować służenie ubogim, również zaproponowała zwrócić uwagę na ubogich całej Francji i zająć się organizacją służenia najuboższym. Wincenty od razu przystąpił do pracy. Pani De Gondi wiedziała że właśnie tak postąpi jej duchownik. Włożyła całe bogactwo (\$ 2,5 mln.), żeby Wincenty mógł rozpocząć swą działalność.

Wincenty odkrył dla siebie osobistą misję Jezusa Chrystusa „Przyszedłem żeby Ubogim nieść Dobrą Nowinę”, i zrobił ją swoją osobistą misją.

Mając 32 lata, ostatni raz przyjechał do swojej rodziny, czuł się niezręcznie i bardzo się wstydził, że nie mógł pomóc im materialnie i polepszyć ich życia. Później cały swój spadek zostawił swoim kuzynom i kuzynkom. Oni pokochali go za jego miłość do ubogich. Wincenty wraca do Paryża, ale tak mocno tęsknił za rodziną, iż płakał jeszcze trzy miesiące.

W 1625 założył Kongregację Księży Misjonarzy. Żeby służyć ubogim trzeba było włączyć do tej pracy kościoły i parafie.

Żeby włączyć do tej pracy kościoły, najpierw musiał reformować niewykształcony i rozpuszczony kler. Gdy zwrócił się do biskupów zobaczył,

że większość księży była niedokształcona, rozpustna i pijąca alkohol. Jeden z biskupów tak opisywał swoich kapłanów:

„...moje duchowieństwo, to wielka rzesza niewykształconych i skorumpowanych księży, którzy nie potrafią ani słowem, ani własnym przykładem, prowadzić ludzi do zbawienia. Jest mi źle, gdy pomyślę, że w mojej diecezji jest siedem tysięcy pijących i chciwych księży, którzy każdego dnia przychodzą do ołtarza nie mając do tego powołania z nieba”, (Paul, 473).

Wtedy Wincety zajął się służeniem ubogim poprzez reformowanie duchowieństwa.

W 1633 założył Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia wspólnie z bardzo utalentowaną kobietą – Ludwiką De Marillac, wdową, która zwróciła się do niego po poradę. Również w 1633 otrzymał na własność klasztor Świętego Łazarza, i przyczynił się do wzrostu organizowanej dobroczynności. Dzięki wspólnej pracy Wincentego i Ludwiki już za parę lat rozmiar socjalnej posługi wzrósł w geometrycznej progresji. Wincenty i Ludwika będąc niedoskonałymi oddzielnie, razem pomogli sobie wzajemnie otworzyć się i ukazać się z najlepszej strony w sferze transformacyjnego liderstwa, które zmieniło podejście do służby. Nigdy by tego nie osiągnęli, gdyby się nie spotkali.

Podsumowanie

Za ostatnie dziesięciolecie swojego życia (1635-1660) Wincenty założył mnóstwo dobroczynnych organizacji. Zawsze starał się kierować nimi osobiście, a jeśli nie miał możliwości być obecnym, to robił to za pomocą służbowych listów. Podczas swojego życia Wincenty napisał około 30 000 listów, 11 000 z których zachowały się.

Wincenty był bardzo utalentowanym, wykształconym i zapalczywym z natury człowiekiem. Badania kompanii «McKinsey & Co» ukazały, że dzisiaj w społeczeństwie brakuje utalentowanych osób. Zdolności robią człowieka wpływowym – i to jest największą konkurencyjną przewagą. Utalentowany człowiek zawsze jest o stopień wyżej. Na

Wincenty był wieśniakiem i prawnikiem.

Przesłanie: Pamiętajcie o swoim pochodzeniu, pomagajcie tym, którzy stoją niżej was, zdobywajcie wykształcenie.

Wincenty miał żywy temperament, umiał opowiadać różne historie i zawsze zdobywał sympatię u kobiet.

Przesłanie: Poznajcie swoje zalety, swoje silne i słabe strony i wykorzystajcie tę wiedzę.

Wincenty sprzedał konia, którego wziął warendę, później opowiadając niewiarygodną historię, żeby jakoś wytłumaczyć swoją nieobecność. Chciał odnaleźć list w którym opisywał tę historię, ale więcej już do tego nigdy nie wracał.

Przesłanie: Nic strasznego, jeżeli w przeszłości zdarzyło się coś głupiego. Wciąż róbcie dobre sprawy.

Wincenty zawsze chciał być bliżej biednych wieśniaków. 98 % ludności mieszkało w wioskach, a nie w dużych miastach.

Przesłanie: Idźcie tam, gdzie was potrzebują, nie czekajcie póki ktoś przyjdzie do was. Otwierając drzwi Świętego Łazarza, Wincenty mówił swoim pracownikom żeby to oni pierwsi zadbali o wszystko, czego będą potrzebować mieszkańcy klasztoru.

Wincenty wygłosił kazanie, które zmieniło jego życie i życie ubogich całej Francji. Kazanie Wincentego było niespodzianką dla niego samego i dało mu życiową misję. Później madam De Gondi włożyła 2,5 mln w tę misję.

Przesłanie: Bądź uważny na ludzi, ucz się dobrze mówić i pisać, aby być efektywnym liderem.

Rok później Wincenty kupił tę posiadłość i zamieszkał w niej. Klasztor był przepełniony chorymi, trędowatymi, błądzącymi synami szlacheńskich osób, ubogimi księżmi. Teraz on kierował tym hotelem, w którym mogło się pomieścić 600 osób.

Prześlanie: Żeby ułożyć dobry plan musimy umieć trochę poczekać (Bóg to zrobił). Wincenty zobaczył tę perspektywę z pomocą Bożą.

Wincenty był niskiego wzrostu – 1.70 m.

Prześlanie: Wzrost to jeszcze nie wszystko. Możemy czynić dobro, mając niski wzrost.

Modlitwa, rozmyślanie i działalność harmonijnie połączone przeplatały się w życiu i pracy Wincentego.

Prześlanie: równowagę w życiu zdobywamy, gdy umiemy połączyć razem wszystkie fundamentalne osnowy.

Wincenty wiedział że najpierw trzeba żyć, a później układać reguły. Reguły Kongregacji Księżów Misjonarzy zostały napisane dopiero 33 lata po jej założeniu.

Prześlanie: Idźcie w życiu rozmyślając i robiąc małe zmiany.

Wincenty żył 80 lat i zmarł martwiąc się że zrobił tak mało. Średnia wieku za czasów Wincentego stanowiła 35 – 37 lat.

Prześlanie: Jeżeli zechcecie możecie znaleźć więcej czasu i możliwości dla dobrych spraw. Zacząć nigdy nie jest późno. Oksar Szyndler, wspominając o swoim życiu, mówił: „mógłbym zrobić więcej”. Gdy już umierającego Wincentego zapytano, co zmieniłby w swoim życiu, powiedział: „więcej, zrobiłbym więcej”.

przykład, 16 kompozytorów stworzyło 50 % całej muzyki klasycznej, która jest znana nawet teraz. Inne 50%- to 235 innych kompozytorów.

10 % autorów napisało 50 % ksiąg , które są w Bibliotece Kongresu USA. Wielcy artyści też robią błędy, ale ich osiągnięcia są wielkie, więc potrafili osiągnąć większy sukces. Wincenty należy do takich ludzi – żyjąc dłużej, aniżeli jego współczesnicy, zrobił więcej błędów, ale najważniejsze – zdążył zrobić dużo dobrych spraw i osiągnąć wielki sukces, w porównaniu z innymi.



Mia Chemm, kapitan żeńskiej drużyny piłki nożnej, która zdobyła złoty medal na Olimpiadzie 1966 r. powiedziała:

„Najważniejszymi czynnikami w osiągnięciu sukcesu były komunikacja, szacunek, umiejętność pracownia w zespole, te umiejętności były nabyte mniej więcej podczas 12 lat wspólnej gry w drużynie”.

Życiowe lekcje Wincentego

Wincenty stracił 25 lat, żeby odnaleźć siebie i być wolnym od nieprawdziwych ideałów i pożądlności.

Prześlanie: Niema nic straszego w tym, że będziemy błądzić, gdy wyruszymy w drogę, szukając samych siebie.

Wincenty cierpiał na depresję przez 3,5 roku. Nie jest to proste – odnaleźć siebie.

Przesłanie: „Jeżeli idziecie przez piekło – idźcie nie zastanawiając się.”
(Winston Czerchez)

Do 36 roku życia Wincenty szukał siebie, Boga, finansową stabilność, żeby spokojnie pójść na emeryturę. Ale odnalazł swoją misję w służeniu ubogim.

Przesłanie: Czasem, to co znaleźliście jest o wiele lepszym od tego, czego szukaliście.

Wincenty wiedział że zawiódł swoją rodzinę i bał się powrotu do domu, ale rodzina przyjęła go z wielką miłością. Wrócił do Paryża i do domu już nie wracał. Potem jeszcze trzy miesiące płakał.

Przesłanie: Czasem dobrze jest wrócić do domu. Czasem korzystnym będzie wypłakać stare bóle.

Wincenty mieszkał u szlacheckiej rodziny (De Gondi), ale jechał ze sługami.

Przesłanie: Pokora i prostota zawsze pomagają w pracy z ludźmi.

Wincenty wreszcie znalazł swoją życiową misję – nieść dobrą nowinę ubogim. Chrystus miał taką samą misję. Wincenty znalazł przykład dla naśladowania.

Przesłanie: Dobrze jest gdy się ma jakiś cel w życiu. Lepiej, gdy ten cel nie jest egoistycznym, ale wzniosłym.

W historii klimat doby, w której żył Wincenty jest opisany jako lodowcowy okres w miniaturze. Połowa urodzaju ginęła, wszędzie panował głód. Ilość ubogich wciąż wzrastała.

Przesłanie: Nawet jeżeli trzeba stawić czoło życiowym trudnościom, zawsze możliwym jest zrobić coś dla polepszenia sytuacji.

Całe życie Wincenty widział Francję wciągniętą w wojnę. Prześladowanie za inne myślenie w dziedzinie religii było czymś normalnym. Duchowieństwo było niekompetentnym i skorumpowanym.

Przesłanie: Nie pozwólcie otoczeniu by was złamało. Zawsze możecie coś zmienić.

W czasach Wincentego ludność Paryża zwiększyła się od 200 tys. do 400. Miasto nie było w stanie zadbać o jedzenie, wodę, i wywóz nieczystości, więc panowały różne epidemie.

Przesłanie: Czasem wzrost czegoś może pogorszyć sytuację. Wszystko jedno – skorzystajcie z tej możliwości.

Wincenty miał kierowników duchownych, wybierał najlepszych: św. Ojca Bierullego, św. F. Salezego. Wincenty również był duchownym kierownikiem dla Z. Olier, Sw. D. De Szantal, sw. Ludwika, właśnie on pomógł im odkryć w sobie te najpiękniejsze strony i talenty, które one posiadały.

Przesłanie: Kierownictwo duchowe odgrywa ważną rolę. Znajdźcie sobie dobrego kierownika. Bądźcie również i wy kierownikiem dla kogoś.

W osobie Ludwika De Marillac Wincenty znalazł idealnego partnera dla budowania swojego modelu organizacji i wprowadzenia reform, które wstrząsnęły światem. Ludwika, jak i Wincenty, nie była doskonałą, lecz razem potrafili inspirować ludzi.

Przesłanie: wszyscy jesteśmy niedoskonałymi, więc przyjmujemy innych takich jakimi oni są i współpracujemy razem.

Mnich zaproponował Wincentemu ogromną działkę, klasztor Świętego Łazarza, który znajdował się za granicami Paryża. Zajmował prawie 74 akr. Wincenty odmówił, ponieważ terytorium klasztorne było bardzo dużym, kosztowało drogo. I miał rację. Mnich chciał tylko pozbyć się tej własności.

Przesłanie: Pierwsze prawo ekonomii: bezpłatny ser jest tylko w pułapkach dla mysz. Wystrzegajcie się bezpłatnego sera i trojańskich koni. Dżym Kollinz zachęca nas mieć strategiczny cel. Ani mnich, ani Wincenty nie patrzyli na tę sytuację jako na możliwość czegoś innego.